

**Józef SKWARA** WIELKA 2 PALTA — KOSTIUMY  
I piętro w wielkim wyborze

# ZAGRANICĄ O MOWIE HITLERA

## Próba rozbicia sojuszu polsko-francusko-angielskiego

### „Manewr, sztyty grubymi niemi”

**PARYŻ. (PAT).** Prasa paryska omawiając mowę kanclerza Hitlera podkreśla, iż niemiec jedyńszemu, że w przemówieniu swego kanclerza Hitler powtarza się zarówno w swych metodach jak i argumentacji.

„Petit Parisien” daje tytuł: „Przemówienie Hitlera nie zmienia się w „Powszechnie przemówienie”. Wytorowanie wszystkich argumentów już przytoczonych dawniej, a mających na celu usprawiedliwienie prawa Niemiec do ekspansji”. Stwierdzenie próby uszerebnienia antejki krajów czeskich, Złotnicze zapewnienia „maszkujące ambicje niemieckie”.

Redaktor dyplomatyczny tego pisma w komentarzu uważa wypowiedzenie traktatu angielsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego za gesty wystające, irytujące i rozczarowujące. Francja — pisze Bourges — jest potraktowana w mowie kanclerza Hitlera z uprzejmością. Podkreślając różnice ustalenia i osłabienia wobec Anglii, Polski i Francji dyktator niemiecki pragnie być wypiętym reżimem potężny sojusz, który powstał pomiędzy Londynem, Paryżem i Warszawą. Zdanie nadaje pisze Bourges — nikt w tych trzech krajach nie przywlekuje najmniejszej wagi do tego manewru swego grubym niemi. Przeglądając historię tego planu wpływa tylko największe na wszystkie trzy rządy jako pukałba do trzymania się mocniej jeszcze niż dotychczas na linii ich słusznej polityki.

Bourges konstatuje wreszcie, że przemówienie nie przynosi żadnego odprężenia, ale że nie można również uważać go jako zmniejszające napięcie. Intencja kanclerza odwołuje się obokami obietnicy rezerwy i wypowiedzeniem umiarkowania traktatów z propozycją negocjacji.

Równoległe z przemówieniem kanclerza „Petit Parisien” podaje obszernie głosy prasy polskiej p. t. „Polska nie wie rzeczy się swych praw do Gdańska”.

#### SEN ROOSEVELTA

Jednocześnie „Petit Parisien” w depeszy z Londynu podkreśla, iż zadowoleniem ironiczny komunikat radii angielskiego, że jeśli Niemcy czują się istotnie okrojone lub zagrożone, to Wielka Brytania gotowa jest im dać równie zapewnienia gwarancji przedsięwzięcia jak po-

czynione ostatnio. Tak samo w depeszy z Waszyngtonu, zarówno „Petit Parisien”, jak i reszta prasy podkreśla, że tak, że prezydent Roosevelt spalił na czasie całego przemówienia kanclerza Hitlera.

#### NA UŻYTEK WĘWĘTRZNY

„Figaro” w artykule swego redaktora dyplomatycznego Dormesson rozważa mowę kanclerza jako obliczoną przede-

wszystkim na użytek wewnętrzny niemiecki i na wypływanie na opinię niemiecką. Wypowiedzenie traktatu morskiego z Anglią, Dormesson uważa za pozostawienie wszelkiego znaczenia praktycznego i uważa je tylko za realną nazwę na wyprowadzenie w Anglii służby wojkowej.

Wypowiedzenie polsko-niemieckiego paktu nieagresji, zdaniem Dormesson,

ilustruje tylko dwa fakty: 1) że każdy układ zawarty z Niemcami nie daje żadnych gwarancji trwałości, 2) że w ramach każdego takiego układu Niemcy przypisują sobie wszystkie prawa, a odmawiają jakichkolwiek praw, a o emu partnerowi. Wypowiedzenie traktatu — pisze Dormesson — daje dziś najlepszą miarę tego, czym jest t. zw. pokój niemiecki.

Obok artykułu wstępnego „Figaro” przynosi obszernie bardzo depesze awog korespondenta londyńskiego, podkreślając, że Londyn podtrzymuje kategorię tych polski. Korespondent podkreśla, że rząd angielski powoli się decyduje co do układu polsko-angielskiego, będąc całkowicie poinformowany o stanowisku Polski w sprawie Gdańska.

Dziennik „Le Jour” w ogóle nie zamieszcza żadnego komentarza własnego do mowy kanclerza, przytaczając tylko w obszernie depeszy z Gdańska teksty zesłanego przemówienia kanclerza dotyczącego Gdańska i podkreśla całkowitą sprzeczność stanowiska kanclerza w obu wypadkach.

#### KAZUISTYKA

Na łamach dziennika „Excelsior” redaktor dyplomatyczny tego pisma, Marcel Pays, charakteryzuje mowę kanclerza jako zamierzającą wzmocnić kampanię omawiając ujęcie dotyczący Francji Pays pisał, że zawiera on zapewnienia całkowitego desistement Niemiec w stosunku do Francji, że jednak zapewnienie to traci wiarę na wartości dzięki temu, że kanclerz Hitler jednocześnie popiera bez zastrzeżeń wszystkie rewindykacje Włoch.

Na łamach „Ordre” Pertinax komentuje mowę oświadcza, że kanclerz Hitler nie podnosi sprawy Alzacji i Lotaryngii, tym nie mniej mowa zawiera kilka zdań wyrażających implikacje tego, że wyroczenie się Alzacji i Lotaryngii przez Niemcy nie może być datem, za strony Niemiec naturalnym i nieodpłatnym.

Hitler nie zdaje się dostrzegać, pisze Pertinax, że podtrzymując rewindykacje włoskie, wymierzone przeciw imperium francuskiemu odbiera jedną rzecz to co dał drugą.

Kanclerz Hitler, pisze Pertinax nie wyklucza podjęcia z Anglią i Polską negocjacji o nowy układ, który miałby na celu zastąpienie wypowiedzianych. Nie otwiera on jednak w ten sposób zbyt szeroko drzwi do rozwiązania pokojowego. Ani Londyn bowiem ani Warszawa nie będą miały ochoty kupować po raz drugi czegoś za co już zapłaciły i co zostało im odebrane. Ani bowiem układ morski z Anglią, ani pakt nieagresji nie były zawarte przez Niemcy za darmo. W sprawie zaś postanowienia zobowiązań międzynarodowych Anglia i Polska hymnają nie będą skłonne do polubiwości.

### Nowe kredyty na zbrojenia we Włoszech

**RZYM. (PAT)** — W sobotę przed południem zebrał się w Rzymie parlament Mussoliniego dla ministrów. Mussolini spotkał ministrów z dwudziestą, powziął im dnia 27 kwietnia w Rocco Della Ciampina na konferencji z szefem sztabu generalnego i ministrów dowodzących. Po zakończeniu konferencji były, jak wiadomo, nowe kredyty zbrojeniowe.

### Attache sowiecki u naczelnego wodza armii litewskiej

**KOWNO. (ATE)** — W sobotę rano wojskowy attache ZSRR przy rządzie litewskim pokił Iwan Kortikis przyjeżdżał przez naczelnego wodza armii litewskiej gen. Raszkiusa, z którym odbył godzinną konferencję.

Niech okna mówią o waszej ofiarności  
KUPUJCIE NALEPKI  
na „Dar Narodowy 3 Maja”!

## Tunis jest nie do zdobycia ani od lądu, ani od morza

**PARYŻ. (ATE)** — Duże zainteresowanie wywołał tytuł artykułu, ogłoszony w nowym tygodniku „Afrika Rundschau”, a stwierdzający, że inwazja Tunisu jest w obecnym okolicznościach niemożliwa. Autor artykułu, dr Gustav Pilot, specjalista od spraw afrykańskich, stwierdza, że Tunis jest nie do zdobycia — ani od strony morza, ani od strony lądu. Bliżej uważa

za forteczną nie do zdobycia. Nie do zdobycia jest również zatoka Tunisu. Próby wyładowań od strony wschodniej byłyby niemożliwe z tego względu, że tamtejsze zarośla są nader płytkie. Od strony lądu — zdaniem autora — wszelkie ofensywy włoskie byłyby bezowocne, z z powodu że Gdzidżer, Boudjer, czerta, jak i na skutek wzniesionych ostatnio przez Francję fortyfikacji.

## UFAJ! PUDEK ABARID-NAJLEPSZY DLA DELIKATNEJ CERY

# Hitler jest w defensywie

## „Kto żąda sprawiedliwości, musi mieć czyste ręce”

### Anglia wobec wypowiedzenia traktatów

**LONDYN. (PAT).** „Times” w artykule wstępnym omawia mowę Hitlera i pisze, że następuje: „Czasami przemówienia Hitlera są narzędziami groźby, a w innych zaś wypadkach pozostają co najmniej są narzędziami samobójstwa. Wobec gwałtownej oratorskiej swady, gorącej emocjonalny apel, który posługiwał się Hitler przy innych okazjach, były mniej widoczne. Już ta cecha przemówienia sama przez się stwierdza słusność tego, że orędzie prezydenta Roosevelta było na czasie. Kanclerz Hitler jest w defensywie”.

Podstawą ruchu narodowo-socjalistycznego i władzy Hitlera są rzekome „stromie postanowienia” traktatu wersalskiego i dlatego też stanowiły one podstawę ostatnich wywołów kanclerza. Według przysłów: „Ten, kto doмага się sprawiedliwości, musi mieć czyste ręce”. Ta sprawa w sposób jawny i bezpośredni dotyczy stosunków brytyjsko-niemieckich. Przede wszystkim kanclerz stwierdza, że W. Brytania stała na stanowisku, iż niekierowane pretenzie niemieckie oparte były na sprawiedliwości i zdrowym rozsądku. Dla tej wyjątkowej przyczyny W. Brytania nie chciała przedkładać się rekompensacji Nadrenii, anshlusu oraz wódami Śródziemnomorskiego. To powinno być dobrze znane i zrozumiane w Niemczech.

Stwierdzając, że kluczowym zdaniem ostatniego przemówienia było to, w którym kanclerz oświadczył, iż nie podjął żadnego kroku, któryby naruszył prawa innych, „Times” zapytuje: Jakże jest możliwym, aby słowa te były wypowiedziane przez człowieka, który zniósł wolność Czechosłowacji Skłonił to prezydenta U. S. A. do podjęcia kroku bez precedensu w polityce, a Wielka Brytania do odstąpienia od dotychczasowej polityki. Hitler żądał od świata, aby wzięli, że Niemcy mogą sobie rościć prawo historyczne do przejęcia niepodległości Czechów i rozdania im wbrew ich woli, jako wywłaszczenia drugiej klasy. Ta nowa rekcja i amesza pretensja historyczna nigdy nie została przedłożona premierowi Chamberlainowi w Monachium — pisze „Times”.

Podany w mowie kanclerza Hitlera argument, dla którego nie konsultowano premiera Chamberlaina, pogarsza jeszcze sprawę. Los Czechów nie był, według Hitlera sprawą, obcochodząc W. Brytanie. Dlaczego więc w takim razie — zapytuje dziennik — zwolana została konferencja monachijska?

Cała dotychczasowa linia polityczna W. Brytanii, jej umiarkowanie i chęć konstruktywnej współpracy, jej dobra wola dowodzą nonsensowności zdań o

### Premier Telet i min. Csaky w Berlinie

**BERLIN. (PAT)** — Wczoraj premier Telet i min. Csaky, który wiodł misję spraw zagranicznych Czechy przybyli w sobotę o godz. 14 min 30 z oficjalną wizytą do Berlina. Na dworcu powitani ich celem powitania min. von Ribbentrop oraz posłowie węgierscy. Wobec nich wzięli udział w oficjalnym przyjęciu. Wszyscy ministrowie węgierscy, w tym również premier, wzięli udział w oficjalnym przyjęciu. Wszyscy ministrowie węgierscy, w tym również premier, wzięli udział w oficjalnym przyjęciu.

### Min. Gatuca opuścił Paryż

**PARYŻ. (PAT)** — Min. Gatuca udał się w sobotę rano w ławaryjny aut. Talancu na Quai d'Orsay, gdzie przeprowadził dłuższą rozmowę z generałem sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych Lege. O godz. 10-11 min. Gatuca przeprowadził dłuższą rozmowę z min. Bonnetem, wczoraj o godz. 10-30 opuścił Paryż, udając się do Rzymu.

### KOMUNIKAT O WYNIKU WIZYT

**PARYŻ. (PAT).** Minister Bonnet przeprowadził w sobotę po południu ostatnią rozmowę z min. Gatuca, w czasie której minister francuski wyraził swe stanowisko wobec niemieckich żądań wielkiego krzyża Ład Narodowy. Po rozmowie tej wydano następujący oficjalny komunikat:

W czasie swego przejazdu przez Paryż rumuński minister spraw zagranicznych Gatuca przeprowadził szereg rozmów z premierem Daladier i ministrem spr. zag. Bonnet. Rozmowy te położyły na podłożu dokładnemu zbliżeniu wszystkich zagadnień, dotyczących stosunków francusko-rumuńskich oraz utrzymania pokoju europejskiego. Minstrum wyraził zadowolenie z doskonałej identyczności swych poglądów.

### Nowy ambasador brytyjski w Rzymie

**PARYŻ. (ATE)** — Nowy ambasador brytyjski w Rzymie sir Percy Loraine który wystratował w sobotę rano z lotniska Croydon, udaje się na swą placówkę, wyładował na lotnisku Le Bourget.

### 3 maja Msza św. w Ogrodzie Botanicznym

Dnia 3 maja br. tradycyjnym wyznaczonym przy ruinach kapliczki w Ogrodzie Botanicznym odbędzie się Msza św. o godz. 9-10 rano, celem uczczenia 148 rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Wstęp dla Studentów za legitymacją. Dla innych osób wyłącznie za zaproszeniem, które wydaje sekretariat uniwersytecki.

(Dalszy ciąg depesz na str. 4-6j)

## Wielka rewia lotnicza w Warszawie

W niedzielę w Warszawie odbędzie się wielka rewia lotnicza, w której wezmą udział bombowce, samoloty myśliwskie, zaincenerowany zostanie również statek i obłona przeciwności. Polskie Radio nadaje raporty z dźwiękami z tej imprezy przez dnia o godz. 10.30.

## Bezpieczeństwo i siła w lotnictwie

**PODPISUJECIE POŻYCZKE. OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ**  
Konto P.K.O. Nr. 11

### Ambasadora Niemiec nie ma w Warszawie

Ajencia ATE podaje, jak się dowiaduje, p. min. Beck, po powrocie z Londynu, kilkakrotnie próbował wezwać do siebie ambasadora Niemiec, który jednak od początku kwietnia stale przebywał w Niemczech.

## Komentarze niemieckie w sprawie wypowiedzenia układu z Polską

**BERLIN. 29. 4.** — „Völkischer Beobachter” stara się uszczelniać jednostorno wypowiedzenie deklaracji, rozwijając tezę kanclerza Hitlera, że wypowiedzenie to jest konsekwencją układu, za którego przez Polskę z Anglią Dziennik twierdzi m. in., że Polska osiągnęła wielkie korzyści z tego układu, powiększając na, in. swój obszar terytorialny i zyskuje swobodę działania na zewnątrz. Kończyć to — pisze długi dziennik — zostały jednak z czasem, zwłaszcza od antierii Marszałka Józefa Piłsudskiego, uznane jako rozumne, nie są one, przeto, siłą, a koniecznością dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich w duchu deklaracji została przez Polskę zapozna-

na. Ważniąc obcego państwa w dzie dziejną tych zagadnień pozostawia w końcu układ z 1934 r. Jego istotnego rensu „Völkischer Beobachter” w artykule le utrzymamy w ten, że protekcjonalnie doradczym, stawa się przedmiotem sprawy w ten sposób, że Hitler nie wy powiedział traktatu, tylko rzekomo stwierdzał stan faktyczny. Dziennik wyraża zdziwienie z powodu reakcji Warszawy na mowę Hitlera i apeluje do „rozumu Polaków”, abyby ubłokli swe stosunki z Niemcami. Dziennik podkreśla, że w tej sprawie istnieje możliwość przywrócenia ułomności stosunków między Polską „a jej wielkim sąsiadem”.



Gruntowna znajomość  
spraw Pomorza jest  
obowiązkiem każdego  
Polaka!

## KONCERTY W STOLICY

## XXVI Koncert symfoniczny

W programie koncertu symfonicznego w dn. 28 kwietnia meksykański skompozytor wykonywane w ogóle, a i w sezonie bieżącym grane niejednokrotnie. Szczęśliwie tedy ani symfonia E-moll Brahmsa, ani koncertu Chopina, ani uwertury „Korolian” Beethovena lub do „Tannhausera” Wagnera omawiać nie będę. Na koncercie tym w charakterze wykonawców wystąpili: młody polski kapelmistrz, Mieczysław Mierzejewski, oraz należąca do najstarszej generacji artystycznej, sławny pianista, Emil Sauer. Im zdań kilka poświęć sprawnie.

Sztuka kapelmistrzowska — to sztuka dawna: zarządek i niezmienne truda.

Jeżeli żądać od kapelmistrza, jak to często dawniej bywało, tylko utrzymania w porządku orkiestry, stosowania temp właściwych i pilnowania wypełnienia wskazówek dyrygentów, w partycyture zawartych — wtedy zadanie dyrygenta, jeśli jest dobrym muzykiem, nie będzie trudne. Dla tego też widzimy liczne przykłady dyrygowania orkiestry, z możliwymi, gdy się nie stawia wyższych wymagań, skutkiem — przez kapelmistrzów w swoim rodzaju przygodnych. Tu bierze w dłoń batutę jakiś, często przetrzęty lub zgola amatorski chórmistrz, tam pierwszy lepszy członek orkiestry, z gapowatego obrotu, a gdzie indziej człowiek, który nawet partycyturę niebył zdolny przeczytać — nie potrafi. Znałe są wypadki dyrygowania nie tylko z wyciągu fortepianowego, ale wprost z jednego głosu pierwszych skrzypiec!

Czy to specjalne zdolności?

Nie! Ograniczenie tylko zadania kapelmistrza do minimum: do wybijania takta i trzymania, jako tako całości, by się nie rozleciała.

Zupełnie inni zobaczymy obraz, gdy kapelmistrzowi postawimy wymagania wyższe: artystyczne, od-

twórcze w pełnym rozumieniu wyrazu.

Wtedy zadanie kapelmistrza od razu wzrasta nieproporcjonalnie. Jako interpretator myśli kompozytora, jako odtwórca idei w dziele, zazwyczaj dużym, zawartych, staje on na tym samym poziomie, co pianista lub skrzypiec.

Kapelmistrz, jeśli chce, by wielki zespół był istotnie wykładnikiem jego myśli i dążeń odtwórczych, musi posiadać siłę sugestii, siłę niejako uwarzaniową grających i prowadzących ich tam, gdzie sam iść zamierza. Musi więc mieć duży zasób siły duchowej, o silnym jej promieniowaniu. Ale i to nie wystarczy: trzeba nadto posiadać specyficzną technikę ruchów. Ruchów wyjaśniających każdą myśl dyrygenta, a nawet każde jej drgnięcie. Wtedy dopiero kapelmistrz gra na orkiestrze. Wtedy staje się on solistą — interpretatorem, a orkiestra posłusznym instrumentem, narzędziem wykonawczym.

Wśród młodych kapelmistrzów polskich, których — chwala Bogu! — mamy obecnie coraz więcej, Mieczysław Mierzejewski zajmuje miejsce wybitne. Ponekał zupełnie służbę, jest bowiem muzykiem biegłym, obdarzonym świetnym słuchem, doskonałą pamięcią, no i — co najważniejsze — talentem.

Czy ma same tylko zalewy? Nie. O tym parę słów powiedzieliśmy — dla dobra sztuki — nie zawadzi chyba.

U. Mierzejewskiego, w tej chwili jego życia, największe ruchów nie jest bogata. Najbardziej zaś to, że ruchy idą ściśle po linii rytmu, nie zaś elementom melodyjnym, a nawet — częściowo — dynamicznym. Lewa ręka, która mogłaby tutaj odegrać wielką rolę, za mało czynna. Raczej wspomaga prawa. W ten sposób w dyrekcji p. Mierzejewskiego ostro — bardzo ostro! — rysują się punkty rytmiczne, nie-

dykcyjne wyrażające występującą krótką taktową, przez co muzyka traci na szerokości oddachu, staje się nadawiona do zbytku akcentami i w sumie zapewne nie zyskuje na sile wyrazu i działaniu.

Ostrość ruchów wiąże się tutaj z ich rozległością; mianowicie nie mała rolę odgrywa łokieć, od batuty odlatujący, wlotowy ciężar orkiestry, powodujący wchożenie niektórych instrumentów nico za września (naprz. w „Korolianie”), bo inaczej się widzi palec, a inaczej łokieć.

Tyle uwag pozwalał sobie zrobić, bo talent p. Mierzejewskiego szczerze cenię, wiem, że jest muzykiem uczciwym, nie szalbierzem, nie pewien, że po rozszerzeniu środków i chłoniczych nie stanie się piękna kariera.

Emil Sauer zajmuje obecnie w świecie pianistów miejsce jedno z pierwszych. A to dla tego, że należy do starszej generacji pianistów prawdziwie wielkich. Niedużo już zostało ich na świecie, ale tych, co zeszli z szczytów i ze świata, nie zdolano w równy mierz zastąpić. Sauer reprezentuje dawną, świętą szkołę z czasów Liszta i Rubinsteinów. Szkołę wolną od późniejszej błagi. Podstawy techniki tego artysty, mądre, jedynie racjonalne, są nie do zniszczenia przez czas i pracę. Trawa fryzjerska działa się zawodzić, gdyż nie widzi i słyszy siłę, jasność, precyzyjność, idealną równość i pewność palców Saura. Jeśli dodamy do tego swolista, żywą piękność ude-  
derzenia, a zarazem potęgę, gdzie trzeba, tonu — stanie się jak dzień jany, co maży oparcie przy fortepianowej o technikę prawidłową, ugruntowaną na właściwym fundamencie. Patrząc młodzi pianista i nauczyciele! Patrzcie i uczcie się w skupieniu!

Gr. Emilia Saura poza zdumiewającą techniką pełną jest wykwintem smaku, elegancji i polotu, przypominającego ańdrien régime z pałacami i dworską publicznością. U dziesiętnych, roześlanych czasach, artysta Sauer rozi wrażenie postaci na pięknym obrazku. Ale gościć to żywa, wymowna i przekonywująca nas swą sztuką; sztuką, w której, gdy była ona raczej na obraz, raczej podziwiana przez wyższe umysły i dusze, niż spychana na rynek w tłum szary, ceniony więcej, jak młowi potwór, garnęk do gotowania strawy, niż posąg Apolina.

Sauer grał koncert E-moll Chopina przedwieczny czysto w sensie stylu, bez narzucania swego „ja”. Szczególnie interesujący wypadki finiszu: tempo bardzo umiarkowane, frazowanie wykwintne, linia architektoniczna bez załamów. Ogólny ton — szlachetnie wytworzone, P. Ryel.



**Radionowa Białosć**  
to jedyna prawdziwa białosć!

Wydaje się to niemożliwe, a jednak...  
Działanie Radionu jest naprawdę niezwykle.  
Wystarczy gotować białiznę przez  
15 minut w rocznie Radionu, aby  
znikł wszelki brud. Radionowa  
białosć to symbol czystości.

**RADION**  
S.A. Łódź

## Notatki literackie

ŻYCIE W LITERATURZE  
POWIEŚCIOWEJ

Zygmunt Wasilewski podejmuje w nowej „Myśli Narodowej” (nr 19, 30 kwietnia) wielką zajmujący problem: „Jak wygląda życie w naszej literaturze powieściowej ostatniej doby?” Materiał dostarcza nagrodzona przez Akademię Literatury powieść Jerzego Andrzejewskiego „Ład serca”. Analiza socjologiczna wykazuje, że w powieści tej na dziesięć osób we wsi polskiej — many pięciu kryminalistów, jednego światobliwego i jednego „poeta”. Największym zbrodniarzem jest młody dzielnik. Refleksje ostateczne Wasilewskiego takie: „Słaba strona powieści jest brak kontaktu z człowiekiem kulturalnym, dla którego jedynie warto pisać. Jest to równoznaczne z brakiem stylu w twórczości”.

Czytamy w tymże nr. „Myśli Narodowej” mały artykuł Adama Doboszyńskiego pt. „Kulisy historii”, zacytujący najwięcej słowników. Gdy siedziałem w więzieniu, wpadła mi w ręce nieduża książeczka pt. „Żywot k. Adama Czartoryskiego”.

W wstępnym artykule oceniano i wykazano niezwykle aktualną wartość nowego dzieła prof. Romana Rybarskiego „Jedne przewodnie gospodarstwa Polski”, którą autor kończy nutą optymistyczną: „Miliony ludzi nie oczekują, piszę, tego by państwo nim się opiekowało i przejmowało jej wartości pracy; pragną spokoju i panowania

prawa, a nie koncesji, subwencji czy posady; pragną szczyć państwa na własnym systemie gospodarczym”. Powieść nowa, solidna, wartościowa, narażona na skromny jeszcze zażalenie; ale ci strasznicy i skłепkacze, ci drobni przedsiębierze bez pomocy państwa zdobywają swą pozycję w walce z Żydami i potrafią żyć samodzielnie. Tymczasem. Dojdzie do większego znaczenia warstwa chłopstwa, za której nie dzie w znacznym stopniu ponosi odpowiedzialność nasz stary i socjalistyczny duch ustawodawstwa”.

Postawę w omawianym zreszcie „Myśli Narodowej” znajdujemy dekadysty artykuł prof. Jana Świrszczyca o porządkach Anglii moarstwowej; Alek sander Rogalski przekonywującym argumentami odpowiada przecząc na postawione sobie w tytule pytanie: „Czy Maunac jest planzem kolekcjonistycznym?” Stanisław Konczal przypomina zasłużoną postać dr. Antoniego Trocawskiego, st. Józefowicz omawia książkę Michała Pawlikowskiego „Góry i człowiek”. Obzerznie omówiono też zaprawkę Jana Rembelskiego „Dmowski — wychowawca”. Oznacza numeru jest piękny wiersz Artura Chojnickiego. Sprawdzania i kronka zamknięcia bogaty nr. 19 „Myśli Narodowej”.

PROF. Z. JACHIMECKI  
O „MŁODOŚCI CHOPINA”

Mimiczm, „Nowa Książka” w ostatnim 4-ros zamieszcza ocenę książki A. Nowaczyńskiego „Młodość Chopina”. „Nie było — pisze prof. Zdzisław — pewnie nie będzie takty drugiej. Wszystkie inne sąsiły zawsze po linii ścisłego muzycznego interesu, kiedy Nowaczyński „przy każdym przyszkodzie napomknął, Nowaczyński walczył poszukiwania, kontynuował i konfrontował, ale bronił Boga nie ograniczając się do pańów muzyków”. Ten zastrzyk, sprawiany przez Nowaczyńskiego, przysła się niewątpliwie w znacznym stopniu literaturze wspomnianej, w której od dłuższego już czasu dawali się odzwierać zasty w kierunku biograficznym i wygodne powtarzanie dawno ustalonych faktów. Czyta się je książkę Nowaczyńskiego z takim zajęciem, z jakim się szukało niedługo jego „Dymita — Samozwańca” czy „Fryderyka Wielkiego”.

Pierwsze wydanie „Młodości Chopina” już jest na wyczerpaniu.

## „POGROMOWE DROBIAZGI”

Wkrótce ukaze się w nakładzie Antoniego Gmachowskiego przedruk polski rewelacyjnej książki Celine’a pt. „Pogromowe drobiazgi”. Louis Ferdinand Celine, z zawodu lekarz, był pisarzem socjalistycznym o zabarwieniu komunistycznym. W 1934 r. pojechał do Rostu sowieckiego. Ponieważ z natury jest spóstrzawczy i doświadczył, przeto widział tam nie tylko to, co mu chciało pokazać, lecz zapisał się z całokształtem życia w państwie „dyktatury proletariatu”, a właściwie — dyktatury Żydów.

## POPIERAJ L.O.P.

(D. c. n.)

HELENA VINCENT SAINT-DIZIER

29)

## Kariera Maniusi

## POWIEŚĆ

Bładość Letourna pogłębiła się o ton. Podszedł powoli do okna i długo patrzył w milczeniu w biały, zaccarowany świat. Wreszcie obrócił się i spojrzął na mnie swymi pięknymi, ciemnymi oczami. „W jednej chwili zgasty, zasterażył się, jak gdyby ktoś rzucił w nie grzęt popiołu. Ujął moją rękę, obejrzał ją uważnie, pocałował lekko we wnętrze dłoni i starając się uśmiechnąć, powiedział zwykłym, codziennym głosem:

— Colomb — Béchard... No cóż, pojeździemy do Colomb-Béchar, Mondnach.

Tamara podwinęła pod siebie nogi w złotych sandałkach i skuliła się wśród poduszek cosy, jak gdyby nagle zrobiło się zimno w tym wydziołym blaskiem ognia i różowym, jak jutrenka, studio.

Maniusa ukradkiem spojrzała na nią i przedkładał znowu przynęta powieki, aby nie ploszyć słów, które jak perły, jak kwiaty, jak świetlne binki kolorowych świateł spływały na szarą brzoję jej Nednego, nie niemającego życia.

— I w Colomb-Béchar — głos Tamary stał się lekko przydumiony, jakby z lekkiem wchodząc w zagadkowy, pełen tajemnic i był tylko zmany świat — wszystko stało się, jak w moim śnie, Blancheffleur. Pusta, do białości rozczarowana słońcem pustyni ulica maszerował w milczeniu oddział żołnierzy. Mieli na mundurach khaki szafirowe pa-

sy i spod białych kopy pot spływały strugami na ich kamienne, nie niemiowicie twarze. Prowadził ich ku placowi, otoczonym murytami i arkadami wysoki, szczupły porucznik. Zachwiał się i ustami bez krowki krwi wyrzucił: Mitia. Nie usłyszał. Szedł dalej śpieszonym, równym krokiem i złote lampasy na jego kpiły ostrym, trudnym do znieśienia blaskiem. Mitia! — krzyknęłam z rozpaczą, że strachem, że to tylko tamten sen z Torsken. Usłyszał mnie, podniósł swoje siwe, głęboko osadzone oczy i nagle potknął się, jak gdyby był ranny. Jego cienna, kamenna twarz pokryła, jak kłód słońca. Zasałował i szedł dalej tym właściwym Legii spieszonym marszem, w którym jest coś wzrastającego tragicznego. Jak gdyby wszyscy oni śpieszyli się ku śmierci z tymi kamiennymi murytami twarzami z oczami, wbitymi w bezbrzeżna oddal pustyni. I ja w tej właśnie chwili zrozumiałam straszliwą i przepiękną treść asowu żołnierza, wielkości i głębi słowa dyscypliny, kiedy Mitia musiał maszerować i nie wolno mu było ani krzyknąć, ani choćby na chwilę zatrzymać się, aby wyszeptać moje imię.

Podknełam się, jak i on, i podtrzymałam mnie ramię Letour’a.

— Mondnach? — powiedział bezdźwięcznie i miał taką samą, jak Mitia, martwą, nie niemiowitą twarz.

Podniosłam na niego błagalne, zalane łzami oczy.

— Kid, ja tak nie chciałamby sprawić ci bólu. Przebac mi, Kid... Ale ty wiesz, że ja nie umiem kłamać i muszę ci powiedzieć, że Mitia, to cały świat. Że już nie nie istnieje na całym świecie prócz Mitia.

„W ciemności białego kaszku jego twarz, jak twarz Mitia, oblokła się żółtawą białością koci słońcowej. Przysknął na chwilę powieki. Na jego czoło wystąpiły drobne, perliste kropelki, które powoli wycierał chustką, przesyconą jego ulubionym zapachem Ylang-Ylang. I od tej chwili, ilekroć poczuję tę ostrą, egzotyczną woń, widzę zawsze Saharę, pustą, oślepiającą słońcem ulicę i tę wystrzoną bólem męską twarz koloru koci słońcowej.

Wreszcie na jego ustach zadziął lekki, z szalonym wysiłkiem przywołany uśmiech.

— Ja wiem, Mondnach — powiedział spokojnie. — Wiedziałem już w Torsken, kiedy przysknął ci się tamten sen. Przez tyle lat ludziem się, że kochał Mitia, jak brata, i że tęsknił do niego, jak do brata. I dopiero w Torsken.

— A ja dopiero w tej chwili, kiedy zobaczyłam Mitę żywego, Kid...

— Wiem, Mondnach. Na dnie twojego serca kiła malutka isierka, której nie nie zdołał zgasić, ani lata rozłąki, ani rozpacz tej niemal że pewności, że Mitia umarł. I oto isierka buchnęła płomieniem...

Spojrzał na mnie swymi ciemnymi, zgasyzionymi oczami, ucałował przeług mojej ręki i powiedział lekko, swobodnie, abym mniej cierpiała, że mu sprawiałam tyle bólu:

— Pójdę po niego, Mondnach. I po drodze wyjaśnię mu, że nigdy mnie nie kochałś tak, jak kobieta kocha mężczyznę. Zrozumie, uwierzy, że zostawił wierną twój przez tak długie lata bezświadomej miłości.

Tamara odcięła głęboko i w zadumie pozwoli zapalać papierosa.



**w kampanii zbożowej 1939-40**

jem turystyki w Polsce. P. Stanisław Rogalski pracuje na tym polu przeszło 35 lat i jest pionierem w tej dziedzinie.

# INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

## ARMATURY PAPIEROWE

**POMPY** I KOMPRESORY  
DO RÓŻNYCH CELÓW  
**RURY** WODOCIĄGOWE  
I KANALIZACYJNE  
WODOMIERZE I FILTRY DO WODY  
WANNY I PIECE KĄPIELOWE  
Hamerliński i Fulde, Jerozolimska 11

## SPORTOWE PRZEBORY

**Palta nieprzemakalne**  
(IMPIREGNOWANE) DAMSKIE,  
— MĘSKIE, UCZNIOWSKIE —  
w dubym wyborze  
poleca najtaniej:

Sklepniacy Przybierów Sportowych  
i Odzieży Ochronnej  
**Zofii Uhmowej**  
Żurawia 3  
Tel. 9-77-93. Tel. 9-77-93.

## KRAWIEC

WOJSKOWY I CYWILNY  
**Fr. BAŃKOWSKI**

Warszawa, Nowy Świat 34, tel. 5.20-29.  
Firma chrześcijańska  
Wykonuje z własnych i powierzonych  
materiałów

## DLA PAŃ I PANÓW

WEŻETAŁE  
VERVEINE  
VIOLETTE  
**DIVETTA**  
GUSTAW HERTEL  
DO NABYCIA W PERFUMERIACH  
I SKŁADACH APTECZNYCH

## KONFEKCJA

MAGAZYN UBIORÓW  
MĘSKICH, UCZNIOWSKICH  
oraz przepis mundurów dla  
UCZENNIC  
paleca  
**Fr. RĘKAWEK**

W wa. ul. Elektryczna 47, tel. 5.43-66

## PIĄSZCZE - KOSTIUMY - SUKNIE

najnowsze modele — oraz bogaty dział  
ubrań dziecięcych poleca

## Janina RYBCZYŃSKA

W-wa. ul. Elektryczna 12.  
Honorujemy boni „Kupiec Polski”

## OBOWIĄZKI

**OBOWIĄZKI** DAMSKIE  
ostatnie nowości wieszane  
oraz pantofle ranne i gimnastyczne  
polecają  
**H. Z. Bohrowscy**

W-wa. Marszałkowska 70  
Honorujemy boni „Kupiec Polski”

## ROZNE

**JAN WOLSKI**  
MAGAZYN I KRAJOWY  
okultura, rozrywka  
przerobienie jubilerskie i renowacje

**IEK WELNY**  
NA KOSTIUMY  
PIĄSZCZE - SUKNIE -  
**Beia Sobolewska**  
MARSZAŁKOWSKA-119

## MEBLE! OSTATNIE NOWOŚCI

poleca firma chrześcijańska

## „J. CIĘŻKOWSKI”

WIELKI WYBÓR NOWY ŚWIAT 39 DOGODNE ROZPŁATY  
Proszymy zapamiętać adres N-SWIA7 39, 1 pietro vis-à-vis „Kino - Pan”

MAGAZYN OBUWIA  
**DZIECIĘCEGO i dla MŁODZIEŻY**  
**J. Buchoński i Fr. Raczek**  
Nowy Świat 1 (przy placu Trzech Krzyży)  
ul. Alberta i króla Bolesława 8 (daw. Nicola)  
Warszawa  
Telefon 9.19.42

Największy wybór  
po cenach konkurencyjnych.  
**KRAWATY**  
**ADAM ZIEMSKI** SPECJALNY MAGAZYN  
KONFEKCJI MĘSKIEJ  
MARSZAŁKOWSKA 106

## CENY WOLNE

**FLOTY WOJENNE**

## MEBLE stylowe i nowoczesne, stołowe, wypal- nie, gabiny oraz sztuki pojedyncze.

WYTWORNE MEBLE TAPICERSKIE

poleca firma **CIĘŻKOWSKI** N. SWIAT 64, tel. 349-85

WYBÓR WŁASNY WARUNKI DOGODNE

## WEŁNY NOWOŚCI JÓZEF PAWŁOWSKI i S-KA MARSZAŁKOWSKA 116

## 250 Firm Chrześcijańskich sprzedaje na 5 rat miesięcznych na boni TOW. HANDL. KUPIEC POLSKI Zielna 50 Telefon 310-11

## Młodzieńczość hasłem tegorocznej mody

(ZO) Tendencje mody, które można by określić jednym wyrazem: młodość, świeżość, świeża dziś pełny triumf, szczególnie w zakresie kostiumów i sukien sportowych. Wszystko składa się na to, aby nasze ubrania były świeże i wesołe: barwy krótkie i szerokie spódnice, obcisłe żakietki, a przede wszystkim nadzwyczajna prostota linii.

Wyroczenie mody są zupełnie zgodne co do tego, że spódnice muszą być szerokie, ale każda miała firma szerokość tej w inny sposób pojmuje i stosuje. Jedni chcą, aby spódnice były na biodrach obcisłe, często z materiału ukośnie krajanego, zaszyte z przodu i z tyłu a dołem rzucające się kłozowio, inni znów robią je przymarszczone. W pasie mniej więcej tak jak noszą dziewczęta wiejskie. Jest to dość ładne dla osób młodych i bardzo szczupłych, ale poza tym dość tryzyczne. Fason tak nadaje się zresztą wyłącznie na kostiumy popołudniowe z cienkiej wełny albo miękkiego jedwabiu.

Jeżeli kostiumy są, jak wspominałam, bardzo proste w linii, to z drugiej strony króć ich oraz wykonanie jest niesłychanie precyzyjne i wyszukane w szczegółach. Główna uwaga

zwrócona jest na wygię, które zdobi się haftami, tasiemkami, inkrustacjami albo aplikacjami z kolorowej skóry. O ile nie są haftowane to muszą być przynajmniej zrobione z akantem albo mięsistego jedwabiu „atmanne”. Zabawna nowością parę są rybki ze złoczonego metalu naszywane po trzy na każdym wygięgu.

Klasyczny tailleur z żakietem przypominającym meską marynarkę zapiętą na jeden albo dwa rzędy guzików ma zawsze wiele zwolenników. Dużym powodzeniem cieszą się też bolers, które są szeroko otwarte i wyrażają strojnych bluzek z organy, tiulu, czy też lincer z inkrustacjami z koronek.

Bardzo modne są żakiety z grubych materiałów w kraty do jednokolorowych spódnic. Kraty powinny być barwne np. czerwona i czarna na białym tle, granatowa i niebieska na tle jasno popielatym, beżowe z pomarańczowym i t. p. Jest to kombinacja elegancji, ale nieco jaskrawa i odpowiednia raczej dla pań, które mogą sobie pozwolić na kilka kompletów.

Faworytami sezonu są kostiumy wieczorowe z żakietami albo bluzkami z koronek. Kostium taki szczególnie

o ile jest zrobiony z jedwabiu czarnego jest nie tylko elegancki, ale i praktyczny i może być noszony co najmniej przez dwa sezony. W niektórych kolekcjach parę takich ukazały się kostiumy wieczorowe z wygięmi ze strusich piór, jeżeli zatem któraś z pań ma przenoszone boa może je na ten cel zużytkować i będzie bardzo modna.

Co do kolorów, to poza różnymi szkatami noszonymi zarówno przed południem jak wieczorem, konkurują ze sobą dwa rodzaje tonów, jedne jaskrawe jak szafirowy, szmaragdowo - zielony i cyklamenny aż do purpurowego, drugie o wiele łagodniejsze, a więc specjalny odcień błękitu wpadający w szary, popielaty - zielony, ciemno czerwony jak kolor burgundzkiego wina, wreszcie niebieskawo - lilowy. Modny jest też kolor różowy, w którym robi się bluzki, szalki, rękawiczki oraz kostiumy przeznaczone na pełne lato.

MALOWANE SZALE  
Wielkie eleganci nie chcą już nosić szalików z barwnych jedwabów deseniowych, mówią, że jest to towar masowy, a więc nie dla nich przeznaczone.

czony. Ponieważ zaś moda musi uznać wszelkie kaprysy, więc pojawiły się już prześliczne szalki z jedwabiu ręcznie malowanych o motywach dość dziwacznych jak błękitne okry, purpurowe wargi czy puski do pudru

oraz mniej oryginalne ale znacznie ładniejsze desenie jak np. palmy jak by piórkami rysowane na niebieskim tle.

NA WSZYSTKIO JEST MODA  
Moda, która nie pomija żadnego szczegółu toaletowego, przyniosła nam w tym roku zupełnie nowy typ ubioru o niezmiernie grubych podszewkach, wygodnych i praktycznych do celów sportowych, ale mniej odpo-

kładny do sukien wizytowych. Wobec tego podszewy mają brzęki okrywane tym samym materiałem, z którego zrobiony jest pantofelek. Pantofle popołudniowe są dość wysokie, na bokach rozcinane i sznurowane rypsową wstążką, przelagana - na nękędy przez haciki metalowe.

Wprost fantastyczne są formy pantofli i sandałów wieczorowych. Nie-

kładają się to tylko bardzo grube podszewy złoczone czy srebrzone, wieszane na aksamiety. Zachodzi pytanie, jak w takich podszewkach można tańczyć? Ale jeżeli Holenderki mogą pisać w drewnianych sandałach, to może i eleganci to potrafią.

Wielki wybór  
po cenach konkurencyjnych.  
**KRAWATY**  
**ADAM ZIEMSKI** SPECJALNY MAGAZYN  
KONFEKCJI MĘSKIEJ  
MARSZAŁKOWSKA 106

Wielki wybór  
po cenach konkurencyjnych.  
**KRAWATY**  
**ADAM ZIEMSKI** SPECJALNY MAGAZYN  
KONFEKCJI MĘSKIEJ  
MARSZAŁKOWSKA 106

lone będą później.

